

## WIELKA NOC - WIELKI DZIEŃ

(Napisał dla „Nowego Świata” T. W. Długoszowski)

(Ciąg dalszy).

Kult dla zmartwychwstania, jako symbolu — jest rzeczą bezwzględnie piękną i budzącą głęboką zadumę nad zagadnieniami życia. Nikt przecie nie wie, czy będzie żył po śmierci, nie wie gdzie i w jakiej postaci istnieć będzie. Nikt nie wie, czy przemienią się jego prochy w kapusze kiszona, czy w wonięcej fijołki i dlatego właśnie że nie wie — fantazja ludzka stwarza symbole, którym kaze żyć po śmierci nie tylko w sensie idei — ale nawet w postaci fizycznej. Taki symbol uczyniono z Chrystusa. I może nie byłoby w tem nic złego, gdyby na owej symbolizacji nie spekulowali moralni spekulanci, którzy mydlą tłumom oczy o raj niebieskim — a jednocześnie na ziemi powiększają piekło moralne.

Z okazji święta Wielkiej Nocy Chrystusa budzącej się wiosny, która kaze ubrać się w szaty odświętne i wnieść się myślą wyżej ponad strop domów modlitwy, dokąd podąża świętująca tłumy, nasuwa się szereg myśli o Chrystusie, jako społeczniku.

Kim był Chrystus? Czy rzeczywiście zmartwychwstał? Co znaczy kult dla Niego i niesmiertelności? I co winna Polska Chrystusowi i odwrotnie?

A więc Chrystus był społecznikiem. Uczył o miłości. Uczył o równości. Wzłamał za kamień rzucony kazał oddać chlebem i nie pozwolił cisnąć kamieniem w jawno-grzesznicy tym, którzy sami nie byli bez winy. Dziś w Polsce akurat jest nadzwrot. Polska mało ma ludzi podobnych do Chrystusa — i najwięcej kamieniami piora ci właśnie, którzy powinni być się pięścią we własne piersi.

Chrystus był ewangelistą. Wszystko, czego uczył — przeżył ówczesnemu stanowi posiadania, wyparował pojcia i doprowadził wrzeszcz do straszego poczęstunku gąbką nasyczoną octem. Gdyby dziś w Polsce pojawił się Chrystus, uznany go w pierwszym rzędzie za bolszewika. I tasama kanajka, która teraz oklepie pakiorki u imitacji grobu Chrystusowego — kazałaby zmartwychwstałemu, żywym, wiązać Mu ręce, bić po twarzy i pluć w zmeżoną twarz — aby ta twarz nie mówiła nie Polsce o rewolucji w imię wolnego ducha. „Wielki, bo wam z oku zszedł” — mówi Wyspiański — i to określenie dookonałe straszca stosunek dzisiejszemu do zamordowanego Nazaretczyka.

Chrystus wyszedł z ludu żydowskiego — i jest dziś, po śmierci, w tem szczęśliwym położeniu, że się umiędzy-narodowo (zinternacjonalizował) i że kochają Go, ukrzyżowanego, Francuzi i Niemcy i Włosi, Hiszpanie i Polacy, srod których niechęć do Żydów jest jedną z idei przed-wodnich obozu zachowawczego.

Nauka Chrystusowa oparta o altruizm przyniosła milojnom ulgę w cierpieniu, stała się tym cudownym narkotykiem, łagodzącym ból świata (Welschmeitz). Z jednej

(Ciąg dalszy na str. 6-7)

## FRANCJĘ CZEKAJĄ WIELKIE OFIARY

Podjęcie ona wkrótce reformę finansów

PARYŻ, 2 maja. — Powrót Wielkiej Brytanii do podstawy złotej spowodował, że wielu finansistów francuskich zaczęło się ogłuszać za drogami i w sobotami przeprowadzenia podobnej reformy we Francji.

Minister finansów Caillaux, studiując obecnie ten problem i oświadczając, że kiedy przyjdzie odpowiednia chwila dla przywrócenia złotej waluty — to jest reforma ma być skuteczną, naród francuski będzie musiał ponieść ogromne ofiary.

Podjęcie wypłat na podstawie złota przez Anglię, będzie, jak stwierdził do Banku Francuskiego, korzystnym dla Stanów Zjednoczonych, gdyż zwiększy to wartość olbrzymich zapasów złota, nagromadzonych w Ameryce. — Francja nie jest w stanie borykać się nadal z podupadłym pieniądzem. Kiedy wszystkie inne ważne pod względem handlowym i finansowym kraje opowiedzą się na złotą podstawę.

Ważny gósz się z tem, że konieczne będzie wielkie ofiary i upłynie znaczny okres czasu,

**Działaj!** **Działaj!** **Działaj!**  
**KOMITET IM. JÓZEFA PILSUDSKIEGO**  
Zebrane zwyczajne w Domu Narodowym. Pogadanka o wypadkach z polityki bieżącej i dyskusja.  
Szereg ważnych spraw dotyczących Polski. Referować będzie ob. W. BOJAN-BŁAZEWICZ. — Wstęp wolny!  
Początek o godzinie 8-jej wieczorem. — Zarząd prósz członków o wpłacenie podatku.  
**KOMITET.**

## Luther za zmianą granic Polski

Domaga się podwójnego paktu bezpieczeństwa

BERLIN, 2 maja. — Kanclerz Luther wygłosił tu na konwencji przemyslowców i handlowców mowę, która otrzymała zupełnie uznanie wybranego prezydentem marszałka Hindenburga i całego gabinetu niemieckiego. W której kanclerz Niemiec nie jako imieniem Hindenburga odpowiedział na krytyczny obchód krajów ośnośnie wyboru prezydenta Hindenburga i przypływanym Niemcom tendencji wojennych. W mowie tej Luther zaznaczył, że Niemcy w swej polityce rozbrojenia się usprawniają, dionie w żądaniu paktu gwarantującego i bezpieczeństwa.

W interesie Niemiec leży — mówił kanclerz Luther — szukać protekcji przez zawieranie traktatów przeciw przyszłym atakom ze strony sąsiadów — Niemcy, skoro same nie mogą wojny prowadzić i jak każdy ekspert się zgodzi na to, nie będą mogli nigdy.

Niemcy będą chętnie współpracować z innymi narodami nad usunięciem wszystkich warunków do okultu na naprężenia wojennego w międzynarodowym położeniu.

## NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

**WARSZAWA, POLSKA**  
Populacja o nowo powstania dla Polaków w pismach słubnych ukazują się notatki, że jest nadzieja osiągnięcia w Stanach Zjednoczonych nowej 10-milionowej populacji. Warunki polski mają być o wiele dogodniejsze, aniżeli ostatniej, dość jeszcze niezupełnie zrealizowanej.

**DOORN, HOLLANDIA**  
Ex-kanclerz ma nadzieję wrócić na tron. Był cesarza Niemiec. Wilhelm awia wybór Hindenburga za władz zauszania dla siebie i oświadcza gotowość powrotu na tron, jeżeli go na to przyzwolą. Wilhelm widzi w tym wyborze odrzucenie republiki przez większość narodu przez pierwsze spośobności w której naród mógł wyrazić swoją opinię. Osoby otaczające Wilhelma wyrażają przekonanie, że kwestia jego powrotu na tron może być rozstrzygnięta tylko przez plebiscyt.

**BERLIN, NIEMCY**  
Gabinet niemiecki odchodzi podziś powrotną do Berlina.  
Gabinet niemiecki w całym swoim zespole wyraża w podród powrotną do Monachium w dniu 7-go maja, kiedy to ma tam nastąpić otwarcie Muzeum Narodowego.

Na zaproszenie Zarządu Muzeum, kanclerz, Luther i wszyscy inni członkowie gabinetu wyjadą w wieloletnią podróż dookoła świata, która będzie poprzedzona z Berlina.

**HANOVER, NIEMCY**  
Niemcy strzegą się podjęcia stanowiska. Wobec trudności dookoła woli prezydenta Hindenburga, że obywateli miasta Hanovera zaprasza pogłosem o istnieniu jakoby spisku na jego życie.

**LONDYN, ANGLIA**  
Daleko jeszcze do konferencji rozbrojenia.  
Premier Baldwin oświadczył, że nie, że nie widzi żadnych szans na rozpoczęcie politycznej konferencji, co powiadałoby bliźkie zwolnienie nowej konferencji rozbrojenia. Tego są, którego zdania są sfery rządowe w Warszawie. Sekretarz stanu Kellogg miał słoby sprawozdanie, że obywateli miasta Hanovera zaprasza pogłosem o istnieniu jakoby spisku na jego życie.

**PARYŻ, FRANCJA**  
Niemcy wydały 30,000 złotych.  
Zwolił 20,000 żołnierzy francuskich, którzy pognęli w niemieckich wojennych powojennych powojennych, oddane zostały zarządowi narodowego cmentarza w Sarrebourg. Pół-wzrost już przewieziono z Niemiec i pochowano na cmentarzu, a na każdym grobie postawiono krzyżek żelazny.

**TOKIO, JAPONIA**  
Siedziwo w sprawie meczy Koppa.  
Rad Japoński prowadzi śledztwo w sprawie meczy wywołanego w Charym przez nowego ambasadora rosyjskiego Koppa w drodze do Tokio. Kopp miał oświadczyć, że jest takimi, które wprowadziły wojnę w Japonię, gdy Japończycy wzięli w zakład federacji rosyjskiej na wrócić na to samo Stany Zjednoczone.

**CHICAGO, ILLINOIS**  
My McSwiney grozi strażnikom.  
Miejscowi agenci imigracyjni badają panie Mary McSwiney, dostojną goszczącego bohatera narodowego Irlandii, która nie posiada paszportu. Panna McSwiney twierdzi, że nie potrzebuje żadnego paszportu na prawo do pobytu w Stanach Zjednoczonych i grozi strażnikom w razie aresztowania.

**NEW HAVEN, CONN.**  
Zabójstwo otrzymała karygodna.  
W bogactwem przez państwa. Niejak Olympia Macri, 18-letnia dziewczyna, oskarżona o zamordowanie swego kochanka uładowała swoich przyjaciół. Karygodna, którą otrzymała przez pocztę w chwili, kiedy opuściła więzienie, uładowała się do kłótni. Znany, który przesiadł się do sądu, napisał w liście, że karygodna ten zabójstwo był w więzieniu w Londynie, we Francji i pobiłogawiony przed wyśłaniem go z drogi przez państwa.

(Krytyka nie pomogła jej tyle, co o namacanie kadośd. Prop. red.)

## Pola Negri w tarapatkach

**MORZYEJSKI CZŁONKIM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI**

WASHINGTON, 3 maja. — Ralph Morzejski, najwybitniejszy amerykański aktor, który buduje most na rzecze Delaware w Philadelphia, został tu wybrany dożywotnim członkiem Akademii Umiejętności na jej rocznym posiedzeniu.

Oprócz niego wybrano parę pierwszych w historii kobiet na tak zaszczytne stanowisko. Jest nią panna Florence Rena Sabin, profesor fizjologii na Uniwersytecie John Hopkins w Baltimore, Md. Panna Sabin ukończyła bardzo ważne oświadczenie na dom komórkami krwi.

Trzecim, który dostąpił tego zaszczytu, jest Harry Gideon Wells, patolog uniwersytetu w Chicago.

**Książnicze Yolande urodziła się syn**

TURYŃ, Włochy, 3 maja. (Depesza Stowarzyszeń Prasy). — Wielka radość zapanowała tu wczoraj w willi Calvi z powodu przyścia na świat syna na księżniczkę Yolande, najstarszą córkę króla Victorii Emanuela i królowej Heleny, a żony hrabiego Calvi di Bergolo.

Niemowięciu, które jest krępkim i zdrowym chłopakiem, nadano imię Giorgio.

## JESZCZE O KATASTROFIE KOLEJOWEJ W POLSCE

WARSZAWA, 2 maja. — Gdy tylko otrzymano tu wiadomość o katastrofie kolejowej w korytarzu polskim, zorganizowano niezwłocznie korpus ratunkowy i wysłano je na miejsce wypadku w specjalnych pociągach. Wiceminister dróg żelaznych i reprezentant generalnego sztabu udali się do korytarza polskiego na aeroplanach.

Większość zabitych stanowią Niemcy. Polskie ministerstwo dróg żelaznych wysłało rządowi niemieckiemu słowa kondolencji.

## TERORYŚCI BULGARSCY POSILAJĄ SIĘ KOBIETAMI DO CELÓW SZPIEGOWSKICH

**Żona byłego premiera zamieszana w konspirację**

ATENY, 3 maja. (Depesza Stowarzyszeń Prasy). — Według wiadomości, otrzymanych tu z Sofii, komunisty w ostatnich zamachach swych na rząd Cankowa używali do celów szpiegowskich bardzo wiele kobiet, z w ich liczbie Sultany Pistorowa, żony byłego premiera Bulgarii.

Przeprowadzone śledztwo podobno wykazało, że intylnier Ambasadę konstruował maszynę piekącą, która zniszczyła uładowa sobór św. Krala.

Naczelny wydział urzędów publicznych w Sofii otrzymał nakaz spóźnienia spisu nazwisk wszystkich podwładnych im komunistów i przedstawienia ich rządowi. Komunistki się były niezwłocznie wydaleni ze służby.

## COOLIDGE PRZYJAL REZYGNACJĘ BECKA

WASHINGTON, 1 maja. — Prezydent Coolidge przyjął rezygnację rządnika generalnego Jamesa M. Becka i oświadczył, że nastąpi w najbliższym czasie. James Beck, który zamierza wyjechać do Europy, podał swą rezygnację z nastaniem nowego rządu, na początku marca,

## Komora celna zatrzymała jej klejnoty i skonfiskowała piętnastce butelek win i wódeczności

Słynna gwiazda filmowa Pola Negri, która przybyła do naszego miasta z Europy w ubiegły piątek wieczorem na parowcu „Berengaria” miała niemały kłopot zaraz po wyładowaniu, gdyż władze celne zatrzymały ją pod zarzutem, że w wykazie towarów do ocena, „zapomniała” o trzech klejnotach, posiadających łączną wartość 300,000 franków.

Przebieżkach, zatrzymano Pola biuterję, a jej samej pozwolono udać się do zamienionych przez nią pokoiów w hotelu Ambassador, włączyć poprzednio przytoczone, że zjawia się na komorze celnej w poniedziałek i zapłaci grzywnę, na jaką została skazana. W międzyczasie władze starają się oszacować rzeczywistą wartość klejnotów.

Aktorka będzie musiała również stanąć przed urzędnikami wydziału prawnego komory celnej i wytłumaczyć im, dlaczego nie zrobiła deklaracji.

Pola jest z tego powodu bardzo zdenerwowana. Utrzymuje ona, że kilkakrotnie poprzednio już przyjeżdżała z Europy i wyjeżdżała do niej, ale wtedy nigdy nie interesowały jej biuterję. Twierdzi, że jako cudzoziemka, nie obowiązana była dotąd do robienia takiej deklaracji, lecz od czasu poprzedniego swego przyjazdu z Europy rok i pół temu w tym, wyjecha pierwsze papiery naturalizacyjne i osiadała na stałe w Hollywood, co, jak dopiero teraz się dowiedziała, pozabawo ją przywileju niepłacenia cła. Biuterję zatrzymana przez władze składa się z dużej wyszadanej bransoletki, pierścienia z dwunasto-karatowym szmaragdem i wielkiego szmaragdu, ważącego dziesięćdziesiąt sześć karatów, który kiedyś był własnością króla de Prusse.

Ala to nie wszystko. Straciła cła mała w jej kufelkach piętnastce butelek wódek, likierów i win. W jej obecnosci „okrutne” ręce porobiły sympatyczne butelczyny o szalone krwawości okretu i szampana, kesera, razem z różnymi nalewkami polną się do oceanu...

Biedna... ta Pola!

## EXTRA!

## OBROBOWANO DOSZCZĘTNE SKARBIEC BOLSZEWICKI

BERLIN, 3-go maja. — Donoszą tu z Moskwy, że niewyśledzeni dotychczas niewyścześnie zabrali z kasy ogólnodostępnej Trzeciej Międzynarodówki wszystkie przechowywane tam przez komitet propagandy granicznej złoto, platynę klejnoty i pieniędże zagraniczne. Komitet nie chce w tej sprawie udzielić żadnych informacji, ale powszechnie wiadomo jest, że straty wynoszą wiele milionów rubli w złocie i są tak dotkliwe, iż sowleci będą prawdopodobnie zmuszone zupełnie wyrzucić się swej propagandy zagranicą.

(Zaden sekret w sowieckiej Rosji nie był tak zadródnio u-krywany, jak wszelkie wiadomości o „wojennym skarbie”. Komunistyczny Międzynarodówkowy, jego źródła, dochodach i rozrachodach. Zaczęliemu było 50,000,000 marek w złocie, czyli \$12,500,000 wypłaconych przez rząd niemiecki Leninowi na wywołanie rewolucji bolszewickiej w listopadzie roku 1917-go).

## Nazimowa otrzymała papiery naturalizacyjne

Dowiedziano się dziś, że Alla Nazimowa jeszcze 23-go kwietnia wyjechała w Nowy Jork, gdzie papiery naturalizacyjne. Wyjmuje papiery prośbą urzędnika o dyskrecję, gdyż nie chciała, aby jej chęć zostania amerykańską obywatelką uważano za pretekst zyskania zgłosu.

Przy otrzymaniu pierwszych papierów naturalizacyjnych papi Nazimowa wyjechała do Europy.

W aplikacji swej zaznaczyła, że urodziła się w Rosji, w Jalcie, (Półwysep Krymski), 4-go czerwca, roku 1879. Zawód — aktorka. Obecny adres — Port Chester.

## Korespondencje własne „Nowego Świata”

WE WTOREK, 5-GO MAJA  
„SPÓWIEDZ WIELKANOCNA”  
pismo E. WARYCKI z Krakowa  
W ŚRODĘ, 6-GO MAJA  
„O ROZWIĄZANIU SEJMU”  
pismo T. Wianowskiego z Warszawy  
W CZWARTEK, 7-GO MAJA  
„KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY”  
pismo P. STASZCZAK z Cieszyńska  
W PIĄTEK, 8-GO MAJA  
„PO DEKLARACJI NOWEGO RZĄDU WE FRANCJI”  
pismo Leon KUNTE z Paryża





# TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

— Chodź więc — rzekł d'Artagnan. — Masz słusność; postać tego oberżysty nie bardzo mi się podoba; jest za dużo uprzejmy.

— Mnie nie podoba się także — oświadczył Atos.

Planchet wszedł do pokoju przez okno, ułożył się pod drzwiami, a Grimaud zamknął się w stajni, zaręczając, że o godzinie piętej rano i on i cztery konie będą gotowe do drogi.

Noc minęła dość spokojnie. Około godziny drugiej nad ranem próbował ktoś wprawdzie dostać się do drzwi, Planchet jednak zerwał się natychmiast, a kiedy zapytał „któ tam?“, pukający oświadczył, że się pomylił, i oddał się szybko.

O godzinie czwartej rano rozległ się straszny hałas w stajni; Grimaud chciał obudzić parobków, ci natomiast zaczęli go bić. Kiedy otwarto okno, ujrano biednego chłopca nieprzytomnego, z głową rozciętą rękocięciem od widła.

Planchet wyszedł na podwórze i chciał oświadczyć koniom: okazało się jednak, że są ochwaczone. Jeden tylko koń Mousquetona, który w ciągu dnia poprzedniego przebiegł przez sześć godzin odbywał podróż bez jeźdźcy, mógł służyć do dalszej jazdy; ale wskutek trudnego do wytłumaczenia pomyłki, „weterynarz, po którego posłano, aby pusił ciekaw koniowi gospodarza, uczynił to z koniem Mousquetona.

Wszystko razem poczynano się stawać niepokojącym, przyszydo bowiem, jakie skutki naszych podróży, mogły być zarówno dziełem przypadku, jak wynikiem uknułego zgrybu planu. Atos i d'Artagnan wyszli przed gospodę, podczas gdy Planchet poszedł się wywiadywać, czy nie można by było nabyć gdzieś w okolicy trzech koni wierzchowych. Tuż przed bramą stały właśnie dwa konie wypoczęte i silne. Składało się to na nadzwyczajnie. Planchet zapytał, do kogo należą; odpowiedziano mu, że właściciele spędzili noc w gospodzie i że w tej chwili załatwiają rachunki z gospodarzem.

Atos udał się tam także, aby uregulować należność, a d'Artagnan i Planchet zostali przy brannie, wiodącej na ulicę. Oberżysta siedział na dość odległym pokoiu na dół. Poproszono Atosa, aby tam poszedł do niego. Nie podejrzewając nic złego, Atos wyszedł z dwoma pistoletami, aby zapłacić. Oberżysta siedział sam przed biurkiem, którego szuflady były na pół otwarte. Wziął pieniądze, podane przez Atosa, obejrzał je, przekładając z ręki do ręki, poczem oświadczył, że są fałszywe i zagroził aresztowaniem jego i towarzysza, jako fałszerzy pieniędzy.

— Hultaj! — rzekł Atos, podchodząc ku niemu, — obetnę ci uszy!

W tej chwili jednak wypadł z bocznych drzwi czterech ludzi, uzbójczy od stóp do głowy, i rzucili się na Atosa.

— Schwytano mnie! — krzyknął Atos na całe gardło. — Uciekaj d'Artagnanie! — i przy tych słowach wystrzelił dwukrotnie z pistoletu.

D'Artagnan i Planchet nie czekali na powtórne wezwanie; odwiązali natychmiast konie, czekające przy brannie, dosiedli ich i, śpiącymi ostrogami, popędzili cwałem.

— Ach, panie! — odpowiedział Planchet, — widziałem, jak dwóch napastników padło od jego strzałów i zdaje mi się, że zauważyłem poprzez szyby, jak rąbał się z innymi.

— Dziwny Atos! — szepnął d'Artagnan. — I pomyśleć, że jestem zmuszony go opuścić. Zresztą ktoś może wiedzieć, co nas obu tutaj czeka. Naprzód, Planchecie! naprzód! Jesteś zuchem, co się zowie.

— Mówiłem już panu — odparł Planchet — że pikardyjska można poznać do piero w potrzebie; zresztą jestem w rodzinnych krajach i to mi dodaje odwagi.

I obaj, spinając konie ostrogami, przybyli do Saint-Omer, nie zatrzymując się w drodze. Tam, trzymając cugle w rękach z obawy nowej przygody, pozwolili odpocząć koniom, przekąśli coś napreduje, stojąc na ulicy, poczem ruszyli dalej w drogę.

Na sto kroków przed bramami Calais koń d'Artagnana runął na ziemię, tak, że w żaden sposób nie można go było podnieść; krew płynęła mu z nozdrzy i z oczu. Pozostał jeszcze koń Plancheta, ale i ten zatrzymał się w miejscu, i niepodobna było zmusić go do dalszej drogi.

Na szczęście, jak powiedzieliśmy, znajdowali się zaledwie w odległości stu kroków od miasta. Pozostawili więc swe wierzchowce na środku drogi i pieszo pobiegli do portu. Planchet zwrócił uwagę swego pana na jakiegoś szlachcika, który w towarzystwie służącego szedł o jakie pięćdziesiąt kroków przed nim.

Zbliżyli się szybko ku temu człowiekowi, któremu, jak się zdawało, spieszyło się bardzo; obuwie miał pokryte pyłem i wypytywał się, czy nie mógłby natychmiast przepłynąć na brzeg angielski.

— To bardzo łatwo — odpowiedział właściciel statku, przystojanego do wyruszenia w drogę. — Dzisiaj rano jednak wydano rozkaz, aby nie przewozić nikogo bez szczególnego pozwolenia pana kardynała.

— Pozwolenie takie mam przy sobie — odparł szlachcic, wyjmując dokument z kieszeni; — oto jest.

— Niech je poświadczy dowódca portu — rzekł właściciel statku, — a ja poczynię tymczasem molestacje przygotowania.

— Gdzie znaleźć dowódcę?

— Na leśnieniu mieszkaniu.

— Gdzież to jest?

— W odległości ćwierć mili od miasta; o, patrz pan, widać sądzę: dom, pokryty dachówką, tam poniżej tego małego wzgórza.

— Doskonale! — odparł szlachcic i w towarzystwie służącego udał się w stronę leśnego mieszkanka dowódcy portu.

D'Artagnan i Planchet szli za nim w odległości mniej-więcej pięciuset kroków. Skoro już wyszli za miasto, d'Artagnan przyspieszył kroku i zwrócił się do szlachcika w chwili, gdy tenże wchodził do niewielkiego lasku.

— Zdaże mi się — rzekł d'Artagnan, — że spieszy się panu bardzo.

— Nikomu nie może się bardziej spieszyć.

— Niezmiernie mi przykro — mówił dalej d'Artagnan, — bo i mnie także bardzo pilno, przeto chęć prosić pana o oddanie mi pewnej usługi.

— A mianowicie?

— Ażeby mi pan pozwolił przepłynąć do Anglii pierwszy od niego.

— To niemożliwe — odpowiedział szlachcic. — Przebyłem sześćdziesiąt mil w ciągu czterdziestu czterech godzin i jutro w południe muszę być w Londynie.

— Odbylem te samą drogę w ciągu czterdziestu godzin i muszę być w Londynie jutro o godzinie dziesiątej rano.

— Bardzo mi przykro, mój panie, ale przybyłem tu pierwszy i nie pozwolę się wyprzedzić.

— Bardzo mi przykro, mój panie, ale chociaż przybyłem tu później, stanę tam pierwszy...

— Jąde w sprawie królewskiej — rzekł szlachcic.

— A ja w mojej własnej! — odparł d'Artagnan.

— Jak mi się zdaje, szukasz pan zaczepki?

— Do licha! A za cóż pan to uważasz?

— Czego pan zatem żąda?

— Chcesz się pan dowiedzieć?

— Oczywiście.

— Otóż pragnę otrzymać od pana pozwolenie na przejazd, jakie posiadasz. Ja nie mam go, a jest mi potrzebne.

— Zartujesz pan chyba...

— Nie zartuję nigdy.

— Ustap pan z drogi!

— Nie pójdiesz pan dalej.

— Słuchajno, młodzieńcze! czy chcesz, abym ci łeb roztrzaskał? Hola, Lubinie, daj mi moje pistolety!

— Planchecie, zajmij się służą — zawołał d'Artagnan; — pana ja biorę na siebie.

Planchet, rozczuchowany pierwszem powodzeniem, rzucił się na Lubina, a będąc krzepkim i zwinnym, przewrócił go waznaki na ziemię i ukłaskł mu na piersiach.

— Czyż pan, co do pana należy — zawołał Planchet; — ja zrobiłem już swoje.

Widząc to, szlachcic dobył szpadę i rzucił się na d'Artagnana. Ale trafił na godniejszego od siebie przeciwnika; w ciągu trzech sekund d'Artagnan zadał mu trzy pchnięcia, mówiąc przy każdym ciociu: — To za Atosa... to za Portosa... to za Aramis!

Otrzymałszy trzecie pchnięcie, szlachcic runął na ziemię, jak kłoda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Z POLSKI

PROPAGANDA WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ W POLSCE

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego. — Pierwowzorem wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, mającej rozpocząć swą działalność w czwartek r. b., jest wystawa objazdowa, która działała na terenie b. Kongresówki od roku 1910 do 1914. W tym okresie czteroletnim wystawa ta otwarta była w 90-ciu miastach.

Wybuch wojny zastał wystawę w Moskwie, a po powrocie stamtąd w roku 1914 do Warszawy została zlikwidowana.

W chwili obecnej, gdy ciężki stan przemysłu krajowego nader nader powołuje do względu na sytuację ekonomiczną wewnątrz kraju, oraz groźną konkurencję, zagranicą, na organizowaną jest przez „Kolo Polek“ wystawa ruchoma. O ile w chwili obecnej przemysł nasz nie może myśleć o konkurencyjnej walce z przemysłami obcymi na rynkach zagranicznych, pierwszym daniem jego oraz radu winno być zupełne opanowanie rynku wewnętrznego. W dążeniu tym wdatną pomoc okazać może organizowana wystawa, która objeździe od czerwca r. b. do kwietnia, 1926 roku, 30 miast polskich, obwożąc ekspozycję również wielkiego przemysłu, jak również dając możność zapoznienia się z produkcją lokalnych wytwórców. Propaganda przemysłu krajowego w miastach polskich przyczyni się nie wątpliwie do zahamowania zatrważającego importu towarów zagranicznych, który w tak ujemny sposób odbija się na nasz bilans handlowo-płatniczy z jednej strony i na stanie naszego przemysłu z drugiej.

Wystawa ruchoma, która objeździe ma w ciągu roku około 30 miast, będzie zafertyfymowała się w każdym mieście z 12 do 14 dni zależnie od stopnia zainteresowania nią. W programie wystawy mieścić się także pogadanki i odczyty o charakterze ogólnym, państwowym, objaśnienia, dotyczące się wyrobów i gatunków ekspozatów, pokazy kinematograficzne, reklama świe tlna, rozdawanie i sprzedaż katalogów, udzielanie informacji w sprawach zamówień i t. p.

Przy wystawie ruchomej, o twarte będzie biuro pośrednictwa handlowego, które na zasadzie porozumienia, z wystawcami przyjmować będzie próbne zamówienia. W ciągu 4-letniej działalności przed wojną zrealizowała ta wystawa około 1,800,000 osób, a wobec atrakcji, jakie bieżąco posiadała obecna wystawa — frekwencja najprawdopodobniej znacznie się zwiększy.

Doniesienie znaczenie wystawy znalazło zrozumienie w Ministerstwie Skarbu oraz w Ministerstwie Przemysłu i Handlu; uzyskany został znaczny kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na uruchomienie wystawy. Wyroby zagraniczne mogą być przyjmowane na wystawę tyl-

ko w wyjątkowych wypadkach, o ile tego rodzaju przedmioty nie są wyrabiane w kraju i o ile mają one doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego.

Zarząd wystawy ruchomej znajduje się w Warszawie, przy ul. Chmielnej Nr. 32.

## TRENTON

Dzielimy się nader miłą wiadomością z miłośnikami sztuki. Pierwszy Polski Balet z Philadelphia, pozostający pod kierunkiem pani A. D. Njemontowskiej Krupskiej wystąpi w Lin. Lu Temple, pn. 4337 Spring Garden St., blisko Broad Street, Philadelphia, Pa., w niedzielę, dnia 17-go maja, o godzinie 4-jej po południu. Główną atrakcją będzie obraz narodowy w dwóch aktach „Racławice“. Prócz tego tańce solo i grupowe, polskie, rosyjskie, hiszpańskie, japońskie, klasyczne, akrobatyczne, charakterystyczne. Hala znajduje się trzy bloki od stacji kolejowej Pennsylvania, przy Broad St. Czytajcie ogłoszenia. Bilety od 50c do \$1.50 do nabycia w redakcjach pism lokalnych.



Brig. gen. James E. Keene, nowy główny asystent wojakowej służby powietrznej; brig. gen. William Mitchell, jego poprzednik, oglądający nowy model wojennego aeroplanu. Poza nimi widać bombę, wagi 900 funtów.



## Pracowała Za Ciężko —

Ponieważ mąż jej nie postarał się o ZABEZPIECZENIE UTRZYMANIA!

NA wiele miesięcy przed jej zupełnem wyczerpaniem, doktor przetrząsnął ją, że się przepracowywała — iż cięgle starania o dom i dzieci okazały się ponad jej siły, o ile nie będzie miała dłuższego wypoczynku.

Mąż jej jednak nie postarał się o ZABEZPIECZENIE UTRZYMANIA. Nie było funduszy na pokrycie nadzwyczajnego wydatku jaki potrzebny był na jej wypocznik — na upieczenie kogoś, który się zapiekował dziećmi i na koszt jej podróży. Dlatego też pracowała dalej, aż było za późno.

A obecnie — co się dzieje z domem bez jej opieki? Czy dom Wasz posiada ZABEZPIECZENIE UTRZYMANIA?

## CZEM WŁAŚCIWIE JEST ZABEZPIECZENIE UTRZYMANIA?

Zabezpieczeniem utrzymania jest fundusz, który posiada się stale w banku oszczędnościowym — oszczędzając, w oszczędnościowym banku, procenty z oszczędności, gromadzi się fundusz, który może być użyty do pokrycia wszelkich potrzeb.

Ważnym jest również, aby fundusz ten był zabezpieczony przez państwo, co gwarantuje, że fundusz ten nie będzie nigdy użyty do celów innych niż te, dla których został utworzony. W ten sposób fundusz ten może być użyty do pokrycia wszelkich potrzeb, które mogą się pojawić w przyszłości.

## EMIGRANT INDUSTRIAL SAVINGS BANK

51 CHAMBERS STREET

Około 15-go maja, celem zaznaczenia Siedemdziesięcio-letniej Roczni, Bank ten otworzy

FILJE przy Lexington Avenue i 43 ulicy w okolicy Grand Central

## REZOLUCJA

My Obywatele polskiego pochodzenia zamieszkali w mieście Passaic, Stanu New Jersey w Am. Pół., zgromadzeni na wiecu protestacyjnym w dniach 19-go kwietnia 1925 r. na sali Ob. Józefa Macquga, pn. 40 — 3-cia ul. w Passaic, N. J., uchwalamy:

Pamiętając, że od lat dziesiątek jak nasi Ojcowie, Matki, Bracia i Siostry krwawo i kociami na Warszawę ślady pochodu od Warszawy aż za Bajkał, jak Ojcowie i Bracia nasi strolchi ruszowania szubienic na stołach cytadeli swoimi ciałami za wolność wielką i świętą, że bracia nasi o chłodzie i głodzie wyrębiając szablami granice Polski, pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego, że niosąc życie i mienie dla odbudowy państwa Polskiego, przynosząc trudność i wyczerpanie, jakoś się modlił nasz wieszcz Adam Mickiewicz; zważywszy że — konfederat zawarty między Polską i Watyka-

nem jest wrogi państwowości Polskiej, zważywszy, że Polska ma rzadzić obca potęga, my synowie Twoi Polsko, z żalem i bólem protestujemy przeciw konfederatowi, i wyrażamy żal tym jednostkom, które zawierają podobne układy, które w niedalekiej przyszłości mogą wstrząsnąć podwalinami Rzeczypospolitej Polskiej, układy które są wrogiem dla demokracji.

Polsko! My synowie Twoi są dawa rozdzielni kościola od państwa.

Przez z konfederatami, którego my nie uznajemy, i solemnnie przekazykamy, że jak walczyliśmy przeciw przemocy pruskiej austriackiej i rosyjskiej tak w walce nie ustaniemy, przeciw niemożliwym rzymskiej.

Za Józefa F. Golenia, przeciwniegnącego

Franczsek Tabór, sekr. winn.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

„LOKUCIE SWIE OSZCZĘDNOŚCI W BANKU OSZCZĘDNOŚCIOWYM“  
Oszczędności! Wasze oszczędności w Banku Oszczędnościowym w Stanie New York są zabezpieczone PRAWEM BANKOWYM.  
GDY WŁADACIE PIENIĄDZE, wróćcie uwagę na to w nazwie banku: miedzi się słowo „OSZCZĘDNOŚCI“, gdyż tylko Banki Oszczędnościowe mogą prawnie słowo to używać.  
**CITIZENS SAVINGS BANK**  
606 BOWERY i CANAL STREETS New York.  
Bank otwarty — 9 rano do 4 po południu  
W Soboty — 9 rano do 1 po południu  
W Piątki — 10 rano do 4 po południu

**DOLLAR SAVINGS BANK**  
TRZECIA AVENUE i 147 ULICA  
OSZCZĘDNI CZŁOWIEK...  
Widzimy jak człowiek który każdego tygodnia składa w oszczędności dla przyszywanego oszczędności małe sumy ze swojego zarobku, jak przyszywa do budowy własnego domu lub spłaca ostatnie raty na dom w którym obecnie mieszka ze swoją rodziną.  
Depozytorem wypłaca dwadzieścia miljonów dywidendy od czasu założenia.  
Wydajemy ciekawe plany we wszystkich wielkościach kwasy.  
Pożyczki na passbooks i pierwszą zakładkę.

**THE LINCOLN SAVINGS BANK**  
OF BROOKLYN  
Założony 1868  
115 W. 11th St. Bldg. 11th Fl.  
531 Broadway i Boerum St. 12 Graham Ave. Blisko Bowry  
\$1. — Otwiera Konto — \$1.  
Ustalniona stopa procentowa wynosi  
**CZTERY I POŁ (4½) PROCENT**  
procent i procent od procentu dopisywane są kwartalnie.  
Przeżytki pieniężne do wszystkich krajów po niskich ratach.  
Widzisz do banku przez pocztę.  
PRZEDZIADKI OGNIOTRWAŁE 63 — i więcej.  
Geo. H. Dasher, Zarządca  
Kapitał przeszło \$70,000,000

# Nowy Świat

Owned and published by and under the  
of the NEW YORK PUBLISHING CO., INC.  
MEMBER A. B. C.

W. HAZENWYLL Managing Editor  
P. POLAKOW Editor

Dziennik wydawany przez spółkę wydawniczą „Nowy Świat”, Inc.  
Entered as Second Class Matter, March 31, 1914, at New  
York Post Office, New York, N. Y.

NEW YORK PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES

(Outside of New York City)  
One Year, \$10.00  
Six Months, \$5.00  
Three Months, \$2.50

(New York City)  
One Year, \$8.00  
Six Months, \$4.00  
Three Months, \$2.00

(New York City)  
One Year, \$6.00  
Six Months, \$3.00  
Three Months, \$1.50

(New York City)  
One Year, \$4.00  
Six Months, \$2.00  
Three Months, \$1.00

(New York City)  
One Year, \$2.00  
Six Months, \$1.00  
Three Months, \$0.50

(New York City)  
One Year, \$1.00  
Six Months, \$0.50  
Three Months, \$0.25

(New York City)  
One Year, \$0.50  
Six Months, \$0.25  
Three Months, \$0.125

(New York City)  
One Year, \$0.25  
Six Months, \$0.125  
Three Months, \$0.0625

(New York City)  
One Year, \$0.125  
Six Months, \$0.0625  
Three Months, \$0.03125

(New York City)  
One Year, \$0.0625  
Six Months, \$0.03125  
Three Months, \$0.015625

(New York City)  
One Year, \$0.03125  
Six Months, \$0.015625  
Three Months, \$0.0078125

(New York City)  
One Year, \$0.015625  
Six Months, \$0.0078125  
Three Months, \$0.00390625

(New York City)  
One Year, \$0.0078125  
Six Months, \$0.00390625  
Three Months, \$0.001953125

(New York City)  
One Year, \$0.00390625  
Six Months, \$0.001953125  
Three Months, \$0.0009765625

(New York City)  
One Year, \$0.001953125  
Six Months, \$0.0009765625  
Three Months, \$0.00048828125

(New York City)  
One Year, \$0.0009765625  
Six Months, \$0.00048828125  
Three Months, \$0.000244140625

(New York City)  
One Year, \$0.00048828125  
Six Months, \$0.000244140625  
Three Months, \$0.0001220703125

(New York City)  
One Year, \$0.000244140625  
Six Months, \$0.0001220703125  
Three Months, \$0.00006103515625

(New York City)  
One Year, \$0.0001220703125  
Six Months, \$0.00006103515625  
Three Months, \$0.000030517578125

(New York City)  
One Year, \$0.00006103515625  
Six Months, \$0.000030517578125  
Three Months, \$0.0000152587890625

(New York City)  
One Year, \$0.000030517578125  
Six Months, \$0.0000152587890625  
Three Months, \$0.00000762939453125

(New York City)  
One Year, \$0.0000152587890625  
Six Months, \$0.00000762939453125  
Three Months, \$0.000003814697265625

(New York City)  
One Year, \$0.00000762939453125  
Six Months, \$0.000003814697265625  
Three Months, \$0.0000019073486328125

(New York City)  
One Year, \$0.000003814697265625  
Six Months, \$0.0000019073486328125  
Three Months, \$0.00000095367431640625

(New York City)  
One Year, \$0.0000019073486328125  
Six Months, \$0.00000095367431640625  
Three Months, \$0.000000476837158203125

(New York City)  
One Year, \$0.00000095367431640625  
Six Months, \$0.000000476837158203125  
Three Months, \$0.0000002384185791015625

(New York City)  
One Year, \$0.000000476837158203125  
Six Months, \$0.0000002384185791015625  
Three Months, \$0.00000011920928955078125

(New York City)  
One Year, \$0.0000002384185791015625  
Six Months, \$0.00000011920928955078125  
Three Months, \$0.000000059604644775390625

(New York City)  
One Year, \$0.00000011920928955078125  
Six Months, \$0.000000059604644775390625  
Three Months, \$0.0000000298023223876953125

(New York City)  
One Year, \$0.000000059604644775390625  
Six Months, \$0.0000000298023223876953125  
Three Months, \$0.00000001490116119384765625

(New York City)  
One Year, \$0.0000000298023223876953125  
Six Months, \$0.00000001490116119384765625  
Three Months, \$0.000000007450580596923828125

(New York City)  
One Year, \$0.00000001490116119384765625  
Six Months, \$0.000000007450580596923828125  
Three Months, \$0.0000000037252902984619140625

(New York City)  
One Year, \$0.000000007450580596923828125  
Six Months, \$0.0000000037252902984619140625  
Three Months, \$0.00000000186264514923095703125

(New York City)  
One Year, \$0.0000000037252902984619140625  
Six Months, \$0.00000000186264514923095703125  
Three Months, \$0.000000000931322574615478515625

(New York City)  
One Year, \$0.00000000186264514923095703125  
Six Months, \$0.000000000931322574615478515625  
Three Months, \$0.0000000004656612873077392578125

(New York City)  
One Year, \$0.000000000931322574615478515625  
Six Months, \$0.0000000004656612873077392578125  
Three Months, \$0.00000000023283064365386962890625

(New York City)  
One Year, \$0.0000000004656612873077392578125  
Six Months, \$0.00000000023283064365386962890625  
Three Months, \$0.000000000116415321826934814453125

(New York City)  
One Year, \$0.00000000023283064365386962890625  
Six Months, \$0.000000000116415321826934814453125  
Three Months, \$0.0000000000582076609134674072265625

(New York City)  
One Year, \$0.000000000116415321826934814453125  
Six Months, \$0.0000000000582076609134674072265625  
Three Months, \$0.00000000002910383045673370361328125

(New York City)  
One Year, \$0.0000000000582076609134674072265625  
Six Months, \$0.00000000002910383045673370361328125  
Three Months, \$0.000000000014551915228366851806640625

(New York City)  
One Year, \$0.00000000002910383045673370361328125  
Six Months, \$0.000000000014551915228366851806640625  
Three Months, \$0.0000000000072759576141834259033203125

(New York City)  
One Year, \$0.000000000014551915228366851806640625  
Six Months, \$0.0000000000072759576141834259033203125  
Three Months, \$0.00000000000363797880709171295166015625

(New York City)  
One Year, \$0.0000000000072759576141834259033203125  
Six Months, \$0.00000000000363797880709171295166015625  
Three Months, \$0.000000000001818989403545856475830078125

(New York City)  
One Year, \$0.00000000000363797880709171295166015625  
Six Months, \$0.000000000001818989403545856475830078125  
Three Months, \$0.0000000000009094947017729282379150390625

(New York City)  
One Year, \$0.000000000001818989403545856475830078125  
Six Months, \$0.0000000000009094947017729282379150390625  
Three Months, \$0.00000000000045474735088646411895751953125

(New York City)  
One Year, \$0.0000000000009094947017729282379150390625  
Six Months, \$0.00000000000045474735088646411895751953125  
Three Months, \$0.000000000000227373675443232059478759765625

(New York City)  
One Year, \$0.00000000000045474735088646411895751953125  
Six Months, \$0.000000000000227373675443232059478759765625  
Three Months, \$0.000000000000113686837721616029739379878125

a to, co czasami robimy, jest poprostu za-  
bawka. Wydaje wychodziło dziesiątki mil  
jonów dolarów rocznie na tuczenie i tak  
jęnych proboszczów i cudzoziemców bisku-  
pów.

Oto przed dwoma tygodniami z inicy-  
tatyw kleru wydano na bezpotrzebny zjazd  
w Detroit ze dwadzieścia tysięcy dolarów (o-  
gółem biorąc, prawdopodobnie więcej wy-  
padnie), a co to żołądki społeczeń-  
stwa amerykańskiego i o ile powiększyło swe  
wiadomości o Polsce!

Kupiec wie doskonale, że bez reklamy  
dokładnej nawet z doskonałym towarem nie  
zadzieje. Szczególnie w Ameryce. Jako  
naród, mamy towar dobry, nie chcemy  
sprzedawać tandety i świat oszukiwać.

Lecz towaru tego naszego sprzedawać  
nie potrafimy.

Dzięki naszej nieudolności, czy nie-  
baldstwu, ani starsi Amerykanie, ani ich  
dzieci w szkołach, nie mają prawdziwego  
wyobrażenia o Polsce.

Czy nastąpi kiedyś zmiana w sytuacji  
i kiedy? Czy wglądnie poważnie w nią  
rząd polski i czy nastąpi akcja zbiorowa  
informująca Amerykanów o istotnym stła-  
nieniu rzeczy, akcja rzeczywista całego wy-  
chodźstwa? — wh.

## NAGONKA NA POLAKÓW WE FRANCJI

• Z powodu, że w jednej czy dwóch zbro-  
dniach uczestniczyli emigranci polscy, pisma  
francuskie urządziły formalną nagonkę na „bandy-  
tów polaków”. Sprawa zaczęła tak daleko i przy-  
brała tak ostrą formę, że poważniejsze dzien-  
niki paryskie zażądały na odwrót, dowodząc, że  
generalizowanie winy jest nieuczciwe i szkodli-  
we dla Francji.

Solidny dziennik paryski „Le Journal De-  
bats” pisze w tej sprawie w korespondencji ze  
Strassburga:

„W tych dniach aresztowano w okoli-  
cach Nancy bandę polską, uważaną  
za zabójcę trzyletniej dziewczynki. Głó-  
wnym i zdecydowanie oskarżycielem był 12-  
letni uczeń francuski. Okazało się następ-  
nie, że to on jest zabójcą i aresztowano go.  
Ale przez kilka dni Polacy w okolicach Nan-  
cy byli ofiarami przykrzych manifestacji, a  
sposób objęcia się z robotnikami, aresztowa-  
nym w posiedzeniu o zabójstwo, będzie  
według naszych wiadomości, przedmiotem  
interwencji dyplomatycznej.

W Francji jest ponad 600 000 Polaków.

W herbie tej muszę się znaleźć także  
jednostki gorsze. Zresztą wiadomo powrze-  
chnie, że to Francji przysporzyło jej mno-  
stwo t. zw. Polaków, nie małych co nie wspo-  
mnie o Polakach, z powodu lekkomyślnego wy-  
stąpienia imi kraj zamieszkania. Wszak nie-  
dawną została zrehabilitowana na miejscu i wysłani  
do Francji jako robotnicy polscy, a ci pseu-  
do-Polacy, byli w rzeczywistości agentami  
politycznymi, małymi, gniejsze specjalne.  
Fakt, że od kilku tygodni poszukuje się dwu  
bandytów polskich, wśród nielicznych po-  
wieszanych przez ludzi tej narodowości.  
I odradza się niebezpieczeństwo. — Do-  
daję do tego, że w sądzie będzie się wi-  
działo „bandytów polskich” a temu wła-  
śnie należy zapobiec.

Uczelne żywo, który przybył z Pol-  
ski do Francji, cierpię z tego powodu. W Al-  
zacji i Lotaryngi mamy ponad 30 000 Pol-  
aków. Kierownicy przedsiębiorstw są zado-  
woleni z tego żywiołu robotniczego, który  
opiera się rzetelnością i pracuje pracowito-  
wo. Wiele rodzin polskich jednak przy-  
krodozuwa to dyskryminowanie. Jakże było  
skuteczne? Najlepsze żywo opuszcza nasz  
kraj w chwili, gdy tak bardzo potrzebna rak  
do pracy, poważnie to zadanie spełniają-  
cych.

Takich rozsądnych i uczciwych głosów jest  
dużo dużo we Francji. Ale tak tam, jak tutaj i  
gdzieś indziej, korzystanie z każdej sposobności,  
aby pozyskać korzyść, wesoło w chorobliwie  
przekazywanie. Jeżeli to się dzieje w przyja-  
znie, Polacy Francji, to co dopiero można oca-  
kiewać od krajów wrogich Polakom.

## DO POLSKI

(Wiersz poety Sergiusza Kurusowa, gru-  
zińskiego emigranta w Warszawie, który został za-  
strzelony w cukierni warszawskiej przez zembat  
osobliwą).

Już wtedy w Kolchidzie marzył o Twojej ziemi  
Bolatun mnię Two rany i żalobny cień,  
Ale wtedy nieźle nieźle myślałam przysięszyć  
Zeżwiła nastanie wyzwolenia Dzielę.

Diś kocham Twe przestrzenie i Twój Jan  
szereki

Twa wiara zmierzających wstąpić i tęsknotę drzew  
Na górach Twoich łubie nurzą się w obłoki,  
Zadychający w modlitwy mojej pieśni toni.  
Gdy zmęczeni w Twojej ziemi śmieć znajdzie  
koniec.

I mogłoby zaciśnięć, jak zapomniał pieśń  
O, przebieg do serca swego ma miłość szerząc.  
Dla ciebie Polska wolna — ma miłość pieśń.

Dr. Władysław Koniuszewski:

## NA POSTERUNKU

Anty-państwowa polskość i anty-amerykańska  
amerykanizacja

„...Pół psa, pół kozy  
niedowiarek boży...”

Po oczekiwaniu kilku dni ta-  
boly po generalnej kłajdzie do-  
trockiej, zwaną zgoda niewła-  
ściwie „sejmem” wydziałowego  
kierownika — bez nienawist-  
nego z nikim i bez uprzedzeń do  
wyznacza „tamtej strony” —  
można rozpatrywać się w uja-  
sniachy takich patentowa-  
nych i konserwacyjnych „patro-  
tów” wychodźczych.

Aż 1,600 „delegatów” zjecha-  
ło na kwietniową polską bójkę.  
by obawom nie tyle w  
dachu polskim, lub pod opieką  
„duchaświatego”, jak raczej  
pod wezwaniem ducha, czyli  
sprytu kanadyjskiego, który  
to doprowadził do „rozczu-  
wania” korespondent „N. S.”.

Gadano — aż trzy dni. Ale gdy  
przyszło do poparcia puszczy  
słów solidnym aktem ofiar-  
ności obywatelskiej — złożono nie  
spiecia \$8,000,000, z czego oso-  
bie, na każdego suwerena  
nie wypadłoby i po jednym du-  
larze, albo po \$80 na każdego pa-  
rzytę, czyli po niespełna cenie  
na każdego parafialną rodzinę (nie  
biorąc w rachubę wszystkich  
świeckich organizacji w detro-  
ickiej szkole udział biorących).

Chcieliśmy zaś zasko-  
czyć statystykę „Przedkoni-  
sowego Biura”, które dowodzi-  
ło, że przy Wydziale Narod-  
owym opiewało się 90 proc.  
wychodźstwa, to ofiarność  
TEGO wychodźstwa dałaby się  
obliczyć jedynie w tysiącach  
centa, na głowę!

Na bardzo tęgą giniących  
nózek wspiera się cudaczny  
chrześniał ka. Sykające, bezna-  
dzielnie nianozony przez p. Zym-  
chlińskiego — któremu znu-  
żenie nasenne „Centrali”.

Jeśdane jednak przykreżem  
— a nawet boleśniejszym jest  
publiczne i otwarte przyznanie  
się elity prawicowego obrzu-  
tu do bezduszości tak polskiej,  
jak i amerykańskiej.

W sprawach polskich zabie-  
rano gośd rzadko i przeważnie  
niemądzie. Gdy zaś trzeba było  
coś powiedzieć o stosunku do  
Polski — czyniono to z wro-  
gą niechęcią, nie starając się na-  
wet nalogowym blufem masko-  
wać.

## Z PRASY I O PRASIE

O stanie ekonomicznym Pol-  
ski, czytamy w pismach kraj-  
owych następujące:

„Ogólna suma długów we-  
wnętrzych skarbu polskiego  
państwa wynosiła 31-go gru-  
dnia 1924 ogólnie 128 mil-  
ionów złotych. Ogólna zaś su-  
ma pożyczek zewnętrznych  
1790 milionów złotych. Ra-  
zem więc Polska posiada dłu-  
gów 1918 milionów. Na gło-  
wę każdego mieszkańca wy-  
pada więc przeszło 60 złotych.  
Jest to najmniejsza suma pa-  
ństwowa w Europie.

Zadawabym się, że Polska  
dokonała dość sporo tak ma-  
łą, pożyczką pokryto wydatki  
budowy państwa i ciężkiej  
wojny z Rosją.

Jest to waznie zdzie-  
niem, ponieważ decydująca  
rola w pokryciu tych nadwy-  
żnych wydatków odegra-  
ła inflacja. Za po-  
średnictwem na pokrycie nadwy-  
żnych wydatków pochłonięto  
nie tylko dużą część docho-  
dów państwa z pierwszych  
5 lat wojny eryzycznej, lecz  
także prawie całą resztę ka-  
pitałów pieniężnych jakie ty-  
ko jeszcze pozostały i nadgry-  
żo poważnie kapitały rezer-  
wowe i już i tak przez wojnę  
światową nadwyrężone. O  
cięciu tych kosztów założenia  
na dłuższy okres czasu, przy-  
najmniej na całe jedno pokole-  
nie. To jednak w części nie  
było możliwe — w części  
zostało zaniechane.

W każdym razie stan obec-  
ny jest taki, że Polska ma  
bardzo małe długi jako pań-  
stwo, budżet jest prawie rów-  
noważony, ale zasoby pienię-  
żne są ciągle jeszcze zniko-  
me, a dochody niewystarczają-  
ce.

Finanse są dobre, nawet

Reforma gospodarcza wy-  
maga nietylko kapitałów, o-  
raz zmiany metod pracy, ale i  
wydajności pracy, na co

wać. Anty-państwowa-polskie  
nastroje kongresującej para-  
fizycznej z pp. Zychliński-  
mi, etc. brutalnie zostały uja-  
snione, zwłaszcza wobec repre-  
zentanta Rzeczypospolitej, p.  
konsula Gruski, który, jako  
konsul, chyba powinien wie-  
dzieć i kim okoliczności, i w  
sposób udziału nie brać. Kon-  
gresowicze, kłajdy, politykierzy  
organizacji typu p. Zychliński-  
ego, nie chcą w żaden sposób  
skiego nie chcą w żaden sposób  
państwa polskiego, konse-  
kwentnie też po dziś dzień  
państwową polską bójkę. Ja-  
żerami — Polonia Restituta.  
Wielkiej chyba trął i samby  
Lucyfer nie wymyśli!

Zupełnie analogicznie zachowy-  
wano się w stosunku do A-  
meryki, ignorując jej demokra-  
tyczne instytucje. Jej ducha  
swobody, jej zasady wolności  
sumienia, i poczucia praw i ob-  
wiązków obywatelskich. W ka-  
żdym niemal uchwale, w każdym  
niemal referacie znalazł można  
zasadnicze sprzeczności z nau-  
kami Adamsów, Jeffersonów,  
Lincolna i duchem poszcze-  
gólnych ustępów Konstytucji  
Stanów Zjednoczonych, za  
wyjątkiem 18 dodatku, z czego  
wynikało, że wpływy bootleg-  
skie przeważały miały na kon-  
gresie detrockim, wiadomo bo-  
wiem, że obecnie producent  
„kajzyczek” należał do naj-  
gorliwszych obrodców prohibi-  
cji, której bardzo wiele zawdzię-  
czają.

„Wesoła, a ogromnie przez to  
smutna” szopka kongresowa,  
chyba tylko z powyższych  
względów na uwagę zasługują-  
ca. Prasa lewicowa ma świętą o-  
kazję do wykazania bezduszo-  
ści i bezpragmatyczności i kon-  
gresu detrockiego, uczestniczą-  
cych w nim grupowań, i poro-  
nionych „Centrali”. Tematu do  
konstruktysty, zasadniczej  
krytyki — starczy na miesiąc.

Skorzystając na tem czynności  
nasz, a może zdrowie zlamano i na  
ugory paczowców-asekuracyj-  
ne padły, nowy pion dodat-  
kowy zrodził.

A więc „nie ma takiego zła,  
któreby na dobre nie wyszło” —  
choć w skromnym zakresie.

Obiegnę

Dowiedziawszy się o tem, pra-  
wotny mąż Marji, Kantow, ze-  
brał przyjaciół i udał się do Me-  
tiewa na zjazd. Zastal jednak do-  
szczenie zamknięty. Rozpoznał  
się regularne obłożenie, trwające  
trzy dni. Przeciwnie dnia obłożę-  
gi udało się po „moralnej” pol-  
ki w ośrobie Bassina, naczelnik  
miejscowego szpitala. Wspólnie  
niemi udało się następnie wy-  
ważyć drzwi, poczem wszyscy rzu-  
cił się do środka.

Metlew, widząc kłękę, przebił  
się, niemy Amant, przez szkie-  
łowy i zamknął z zewnątrz  
drzwi, włączył ich w ten spo-  
sób w pułapkę.

Zmienione role

Przywoławszy swego brata i  
kilku przyjaciół, zaczął z kole-  
obłożenie. Ponieważ jednak ob-  
ustronem walka się zmieniła, ob-  
łożęgi zgodził się naradzie na wy-  
puszczenie przedstawicieli wy-  
działu Bassina. Kilku jednak na-  
czelnik szpitala znalazł się na  
dworze, pęk z ręki braci Matle-  
wów runął, śmiertelnie topor-  
em.

Tymczasem Kantów zdołał z  
żoną uciec.

Pogoń przez pola

Metlew zaprzęgi do sani i ru-  
dził się w pogoń za zbiegami. Do-  
pędził ich, normal Marja na sa-  
nie i przywiózł do siebie, gdzie  
ja zamknął w zimnym strychu.

Wojsko na pomoc

Dopiero po czterech dniach  
opisał się z miasteczka oddział  
wojska, które wzięło na na-  
wypół zmarniałą kobile.

Sąd w Wologdzie sądził Me-  
tiew



Adam  
Krechowiecki

## O TRON

Powieść  
Historyczna

(Ciąg dalszy)

Tętentem konia wywołał, wyszedł z dworku chorąży Jesman. Poznał odrazu Kazimierza.

— Nareszcie!... — rzekł chmurno — nareszcie... Ale zapóźno!

Łyszczyński zalczył się jak pijany.

— Jakto zapóźno!? — krzyknął — Halszka...

— Bóg — przerwał chorąży — Bóg łotewski odebrał jej myśl, pamięć srogić udrepić, porażając w zadumie, w której zmordowana jej dusza odpoczywała...

Kazimierz tańcował ręką czoło, zbierając myśli, które rozbiegały się w popłochu, jak strwożone ptaki...

— Co to jest... gdzie ona? — pytał Chorąży Jesman odparł ponuro:

— Jest u Sióstr Bernardynek, na Zarzeczcu... Przyjeły ją i pielęgnują... Twoja sierotka zaś jest u nas...

Ale Kazimierz już nie słuchał. Jak wicher pognał na Zarzeczce, a za chwilę pukał do furty.

Matka Przeorysza, daleka krewna Halszki, przyjęła Kazimierza zimno i zrazu oświadczyła, że za nie nic nie widzi na widzenie się z nią.

— Dótkór — mówiła — zabroni!... Wzruszenie zabiło ją. A ja mam nadzieję, że ci się i spokojem uleć tę nieszczęśliwą istotę...

— Ja muszę ją wiedzieć! — krzyknął porwoczo Kazimierz.

A potem ją prosił, błagał nieledwie na klęczkach.

— Uliłujcie się mojej niedoli! — mówił. Wieg mniszka rzekła:

— Ujrysz ją wacpan, ale zdaleka i jeżeli przyrzekniesz, że ani jednym słowem nie zdradzisz swojej obecności...

Kazimierz przyrzekł, a wówczas ona otworzyła małą okiennicę drewnianą, osłaniającą zakratowany w murze otwór, przez który można było nowicjuszkom rozmawiać z obcymi.

I on nagle ujrzał Halszkę.

Siedziała zwrócona bokiem, nie widział tylko połowę jej twarzy wychudej, bardzo bladej. Na kolanach trzymała dużą księgę i od czasu do czasu ruchem, jakby bezwładnym, odwracała jej karty. Podnosiła chwilami głowę, wpatrywała się w dal sztywnie i głosem słumionym, który z pod ziemi wchodził się zdawał, szeptała:

— Z głębokości wołałam ku Tobie: Panie! Panie! wysłuchaj głosu mego...

I biała się w pierś.

A potem:

— To za jego duszę... a to na odpok za Kazimierza bluźnierstwo... a to za Zochę moją...

Powtarzała rzewnie, jak dalekie echo:

— Zochna... Zochna...

Znowu cisza. Słychać było szelest prze wracanych bezwiednie kartek.

Kazimierz całą twarz wcisnął w kratę, jakby się przez nią przedostać chciał. W tym momencie widział całe swoje życie i życie tej niewiasty, od czasu, gdy ją poraz pierwszy ujrzał, ciągnioną przez rozbestwiony motłoch w pomnienie, aż do tej chwili, gdy oszalała wściekłością, bił ją...

On ją! Te dzielną, która nie znała leku, który pamiętał w obozie pod Warką, zdumiewającą mstwem i spokojem, jej wierną w uczuciach, niezłomną w sądach, poświęcenia pełną, znojącą wszystko bez skargi!...

I oto zmordowała się w niej dusza i jakby uniosła...

— Z głębokości wołałam ku Tobie...

— ożwał się znowu szept. — To za jego duszę... to na odpok za bluźnierstwo Kazimierza...

On dłużej patrzeć nie mógł. Padł na klęczki twarzą do ziemi i słyszał jeno, jak się zasuwała owa okiennica drewniana ze zgrzytem trumiennej wieki. Łkał głucho.

A Przeorysza mówiła łagodnym teraz głosem:

— Mówi się Kazimierzu! a może Bóg wszechmocny ulituje się jeszcze nad wami... może rozjaśni jej myśl, a tobie da spokój...

Kazała mu powstać z ziemi, usadowiła na ławie i sama przy nim zajmując miejsce, poczęła doń przemawiać jak matka, upominająca zbłąkaną dziecko:

— Trzeba się podać woli Bożej. Srogi jest dopust, ale większe nad wszystko jest miłosierdzie Tego, który świat okupił...

Kazimierz nie rozumiał słów, lecz głos mniszki pełen spokoju, spadał na jego zroz paczoną duszę jak ożywcza rosa. I nagle, przerywając, zagadnął:

— Co się to stało?... jak to przyszło?...

— Przyszło powoli... — odrzekła mniszka — mgłą zasnawał się zwoła nymysł, mąciły się wspomnienia dręczące, a młki usta... Powtarza jeno słowa modlitwy, a odmawia przyjmowania pokarmów... zdaje się jej, że umarła i pokutuje za cudze przewiny... Wzięłam ją tedy do siebie i mam nadzieję uleczyć z pomocą Bożą...

Ty zaś, Kazimierzu, módl się!...

A na te słowa, on znowu porwał się gwałtownie.

— Modlić się! — krzyknął. — Do ko go i o co?... Dla mnie niema nic!... już nie! I wybiegł jak oszalały, nie widząc, jak mniszka kresliła za nim znak Krzyża św., powtarzając cicho:

— Przebac Panie i zbaw tę zmordowaną duszę!...

Noc już była, gdy Kazimierz po całodziennym wędrowaniu po przedmieściach wileńskich, zaszedł mimowolnie, sam nie wiedząc o tem, do kościoła św. Kazimierza i znalazł się w tej samej furcie, przez którą przed laty umykał w świat.

Zwłoty, osłabły, upadł na schodach i leżał długo, niemal bez czucia. Zwołał jednak powracają myśli, a zwłaszcza jedno pragnienie: spokoju! Nie znalazłby go ani we własnym dworku, na który nawet spoglądać nie śmiał, ani u chorążego Jesmana...

— Wieg gdzie go szukać?

Zerwał się i gwałtownie zapukał.

Za moment wyszedł O. Gedeon Brzaska z latorą w rękę. Podniósł latorę do góry i przy jej blasku poznał odrazu.

— A toś ty jest? — rzekł — ty, coś z rabinami dysputowałeś?...

I cofał się.

Ale Kazimierz przerwał:

— Mniejsza kto jestem!... ale nie szczęśliwy... Jeśli wierzycie w tego Boga, którego usty wyznawacie, dajcie spocząć... spocząć!...

O. Gedeon spojrzawszy bacznie, z twarzy Kazimierza poznał, że on był teraz wieloletni rozpacz, z którą poradzić sobie nie sposób, którą jedynie ulagodzić może milczenie. Dobrze jeszcze, że on bezwiednie, dawał mu instynktem wiedziony zaszedł tu, do kłopotliwej furty.

Tedy ujął go za rękę i nie mówiąc ani słowa, wiodł przez ciemny korytarz, do celi Na progu Kazimierz przystanął.

To była jego cela, ta dawna, w której on przeżył tyle walk, tyle niepokojów, lecz w której także tyle czystych przez jego duszę przeszło uniesień!

Rzucił się naprzód i głęboko odetchnął — rozglądając się na wsze strony.

O. Gedeon zaś, postawił latorę na stole i odchodził z rzekł z cicha:

— Pax tecum!

Poczem całą zamknął.

A Fryderyk Wilhelm czyszył się. Otrzymał pismo Brandta natychmiast zawezwał ks. Croy do Berlina i kazał mu wystosować list do rezydenta zapewniający Kalkstein o przebaczeniu...

Książę Croy się wahał.

— Ow Kalkstein — mówił — rozszerza i tu swoje oszczerce piśmka... buntuje się szlachta. Otrzymał odniesienia, że zbrojna wyprawa poposłigiego ruszenia gotowa...

— Śmieję się z tego! — przerwał Elek tor — a raczej nie śmieję się, jeno dlatego właśnie, iż tak jest, uczyni coś mówię. Napisz do Brandta tak: Pułkownika Kalksteina możesz zapewnić, że ze względu na jego wysokiego rodu...

Począł śmiać się.

— Tak mu napisz: wysokiego rodu! To mu pochrlebi, bo on głupi jest...

I dyktował dalej:

— Ze ze względu na jego wysokiego rodu, tu w kraju przebywających krewnych, a zwłaszcza z żalu dla jego niewinnych dzieci...

Znowu zaniósł się od śmiechu.

— Cha! cha!... On okrutnie dzieci mija. Niech więc ma!... „Z żalu dla jego niewinnych dzieci i z uwagi na żubną dołę, jaką im dotychczas zgotował, chętnie wszedł kie wstawienictwo u Jego Elektorskiej Mości przyrzekam..." Tak napisz! — zakończył stanowczo, widząc, że Croy miał zamiar jeszcze pewne obserwacje czynić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Handel, handel z Sowietami

Warszawski „Kurier Poranny" pisze:

Od pewnego czasu słyszeć się dać w całej Polsce krzyki rozpacz: „handel, handel..."

Kryzys emigracyjny „Gostorgu", „Torgpredstu", „Centrochopku..."

Jadą specy, co tam szepczą, wybierają, zatwierdzają i kupują. A potem placę, placę prawdziwymi dolarami.

A w gruncie rzeczy akcję tę prowadzą czerwoni dyplomaci, którzy zapychają lukę rewolucyjną łódzką manufakturą...

Zakupili po raz pierwszy manufaktury za 300 tysięcy dolarów. Obecnie pertraktują w sprawie kupna za 3 miliony do larów...

Barzo dużo towarów sprowadzać muszą, by zapchać ludowi swemu usta, oczy, uszy, by nie krzyzał z głodu i bólu.

Fabrykanci łódzcy chętnie to war swój sprzedają, lecz gdy chodzi o kredyt wekslowy, zwracają się do premiera Grabiego o gwarancje. A premier odpowiada: handluje, ale samodzielnie...

Wycierając łyzy i oczy najlepszego gatunku płótnem „Widzkiego Manufaktury", przedstawia wielce przemysł łódzkiego nie ustępują. Skłóczyło się na tem, że dalsza wymiana uprzejmości odbędzie się dnia 16-go bm. Ma to doprowadzić konajmniej do redyskonta weksli sowieckich.

Nie otrzymał dostatecznej ilości manufaktury. Sowieci dają na osobę ludowi rosyjskiemu kontr-rewolucyjny cukier polski. Zakupili naprzód 14 tysięcy kilo cukru, który tak im smakował, że obecnie znowu 50 tysięcy kilo zakupili.

Wszystko robią, by zająć lud swój, by odwrócić uwagę od teo, najważniejszej, tj. od siebie samych. Zrezygnowali z socjalizacji ziemi. Chłop, ugięwszy karku, spozostę jednak, że rękami orać nie można. Zaczął się burzyć.

Na pomoc „komisarzów" przyszedł znowu handel. Wiozą chłopom narzędzia rolnicze. „Kto da większy kredyt, ten otrzyma monopol na dostawę" — ogłosił Sowieci.

Wiat zabrala się do dzieła w Warszawie firma „Zjed. fabryki maszyn i narzędzi rolniczych Sp. Akc.", z którą przedstawicielstwo handlowe Rosji zawarło już 9 bm. umowę niwierzliwą wygodną dla... siebie. Firma ta bowiem posiada już na składy konsumacyjne narzędzi za 700 tysięcy dolarów, otrzymując wzamian po sprzedaży na miej sce towaru za gotówkę... weksle sowieckie miły handlowej

W Warszawie z 7-miesięcznym terminem. Sowieci odpowiadają tylko za całość towaru w drodze od granicy i placę za przewożenie na swoim terytorium. Zgo dził się również laskawie na wypuszczenie do Rosji fachowców firmy, którzy mają pomóc im w rozszerzaniu narzędzi.

Polska dotąd jakoś nie bardzo kwapiła się z zakupami w Rosji, wobec czego handlowa misja sprowadza szereg artykułów na własne ryzyko. A głównie — ryby: sardanie i łososi... również na kredyt długoterminowy, tj. do chwili przetrawienia ryb przez konsumentów.

Nie wszystko jednak jeszcze jest martwe w Rosji. Bo oto mamy otrzymać duże transporty kur. żywych kur, które przetrawia Klerenski i rewolucję bolszewicką.

Z kur tych mieliśmy otrzymać dużo jaj na Wielkanoc. Wobec tego jednak, że kury karmiono przez cały czas bibulą rewolucyjną, więc gładkanie kur okazało się złudzeniem... Jaj nie ma.

Natomiast dużo jest rudy łaznej, którą zarzucają Górny Śląsk. Aż za 100 dolarów. Ciekni do artykułu, choć bardzo strawną dla żelaznych...

Cała ta akcja i wynikające z niej transakcje byłyby znośne nawet pozytywne, gdyby nie jedna smutna perspektywa: t. zw. „Nep" (Nowa polityka ekonomiczna) raz już rozpoczęła handel na grand' skale. Lecz w pewnym momencie rozważano do wszystkich firm prywatnych „czekistów", którzy towary skonfiskowali, a niezadowolonych z tej nowej polityki ekonomicznej wpakowali do kryminalnych, by mieć materiał na więźniów politycznych.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

W Warszawie z 7-miesięcznym terminem. Sowieci odpowiadają tylko za całość towaru w drodze od granicy i placę za przewożenie na swoim terytorium. Zgo dził się również laskawie na wypuszczenie do Rosji fachowców firmy, którzy mają pomóc im w rozszerzaniu narzędzi.

Polska dotąd jakoś nie bardzo kwapiła się z zakupami w Rosji, wobec czego handlowa misja sprowadza szereg artykułów na własne ryzyko. A głównie — ryby: sardanie i łososi... również na kredyt długoterminowy, tj. do chwili przetrawienia ryb przez konsumentów.

Nie wszystko jednak jeszcze jest martwe w Rosji. Bo oto mamy otrzymać duże transporty kur. żywych kur, które przetrawia Klerenski i rewolucję bolszewicką.

Z kur tych mieliśmy otrzymać dużo jaj na Wielkanoc. Wobec tego jednak, że kury karmiono przez cały czas bibulą rewolucyjną, więc gładkanie kur okazało się złudzeniem... Jaj nie ma.

Natomiast dużo jest rudy łaznej, którą zarzucają Górny Śląsk. Aż za 100 dolarów. Ciekni do artykułu, choć bardzo strawną dla żelaznych...

Cała ta akcja i wynikające z niej transakcje byłyby znośne nawet pozytywne, gdyby nie jedna smutna perspektywa: t. zw. „Nep" (Nowa polityka ekonomiczna) raz już rozpoczęła handel na grand' skale. Lecz w pewnym momencie rozważano do wszystkich firm prywatnych „czekistów", którzy towary skonfiskowali, a niezadowolonych z tej nowej polityki ekonomicznej wpakowali do kryminalnych, by mieć materiał na więźniów politycznych.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.

Obecnie, gdy tamte dzieje zostały zapomniane, wchodzimy w okres nowej akcji „Nepu" — również na wielką skalę.

Powstał, jak grzyby po deszczu rewolucyjnym handlowe.

Wywołaj, co się da. Ale, czy się za to co da (oprócz weksli) — zobaczymy. W każdym razie na okrzyki: „handel, handel", niejedni gospodarz zapiełał hałasem wóki. Oby się to dobrze skończyło.



Olbrymi pomnik „Konfederata", praca kolo którego była prze rwana wskutek nieporozumienia z Gutzon'em Borglum, będzie obecnie wykonana przez znanego rzeźbiarza Augustusa Lukermara (powyżej) z New Yorku. Lukermar ogłosił, że zmieni postać rysy twarzy posagu



H. C. Hord i M. C. Carter, z Dallas, Texas, 77-letnie bliźniaki są tak do siebie podobne, że ich własne dzieci nie widzą czasami, która z nich jest matką, a która córką.



Dwudziestu trzech pasażerów zostało zabitych, a wielu rannych, kiedy pociąg elektryczny, jadący pełną siłą w Las Planas, Hiszpania, wykończył z szyn. Wagony zostały zupełnie zmiażdżone, i dopiero po długich wysiłkach udało się zabitych i rannych wyciągnąć z rozbitego pociągu.



Ostatnie zdjęcie tonącego statku japońskiego „Raifuku Maru", zdjęte ze statku „Himeric". W katastrofie zginęło 38 ludzi, i pomimo wysiłków „wakutek bursy", statek „Himeric" nie mógł przyjąć pomocy.

KRWAWY POJEDYNEK  
W MAROKKU

Konsul hiszpański zabił arystokratę francuskiego

Książę de Guise posiada w Maroku liczne posiadłości. Administratorem ich był francuz, hrabia de Bernis.

Przed kilkoma dniami hr. de Bernis wyraził się dosyć ostro o armii hiszpańskiej, walczącej w Maroku z Abdel Kaimem. Słowa jego doniosł konsułowi hiszpańskiemu, rezydującemu w harace, w Maroku francuskim, p. Emilio Zapico. Ten uznał, że francuz obraził honor armii hiszpańskiej i wyrwał go na pojedynkę na szpady. Pojedynek odbył się w majętku hrabiego.

Konsul ranił śmiertelnie ewangelicę przeciwnika, który kilka chwil potem zakończył życie.

Ciało jego zostało zabalsamowane i przewiezione do grobów rodzinnych we Francji.

